

# Krzyczę:

Boże święty! Nie rób ze mnie posągu!  
Jak chorągwią wiej mną, wietrze boży!  
Wschód i zachód niechaj się otworzy,  
Niechaj stanę w wszechświatowym przeciągu!

Ja nie pragnę być aere perennius,  
Gardzę mocą niewzruszoną spiżu,  
Ani nie chcę, by mnie w wieczność przeniósł  
Mit w postaci rozpiętej na krzyżu!

Ale chcę, by mnie życie podarło,  
Potargało piorunem wichury,  
Niechaj wpija we mnie kły, pazury  
I drapieźnie mnie chwyta za gardło.

Niech odejdę poszarpany, krzyczący,  
Że o miliard lat zawcześniej ginę,  
I niech tłucze mnie w ostatnią godzinę  
Wiatr mój wierny, z żalu skowyczący!

# *My - L u d z i e*

My jesteśmy ludzie pokrwawieni,  
Bo ostre ognie wydzieramy z przestrzeni.

My wcieramy się lubieżnie w żywot!  
O, dni mięsiste! Ty okrągłe tworzywo!

Twardość jest w nabrzmiąłych żyłach.  
Cwałujemy na dniach, jak na młodych kobyłach.

Świat gryziemy w ustach, jak czereśnie,  
Jak dwadzieścia wiśni jednocześnie.

Ciała, ciecżą i miazgą napęczniałe,  
Wystawiamy pod żądła wspaniałe.

I nabici tym soczystym mięszem  
Szalejemy od złotych ukąszeń.

*Juljan Tuwim*